

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.
za 2-6 razowe po kop. 4 za
wiersz.
za 7-10 razowe po kop. 3 za
wiersz.
CENA OGŁOSZEŃ
na pierwszej str. podwójna.
Reklamy po 10 k. za w. petitu.
Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, obiedwie księgarnie, oraz po zagranicami guberni wyłącznie agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują Biuro Redakcyi i obie księgarnia W Częstochowie

„Nowa księgarnia”—prócz tego,

w Częstochowie	W Gaszdecki.	w Łasku	W. Grass.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Krzemieniecki Jul.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	w Rawie	„ Szawłodziński.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

Nabywszy od p. Niedomańskiego

CUKIERNIE

niegdyś po ś. p. Łagunie

i zaopatrzwszy takową we wszelkie zapasy wchodzące w zakres Cukierniczy, wypiekam ciasta cieszące się zupełnem uznaniem przebywających u mnie stałych gości, o czem mam honor Sz. Publiczności zawiadomić, nadmienając, że w Cukierni mej znajduje się obecnie wielki wybór **Cukierków do hoinek**, i pierników **toruńskich**. Przyjmuję też wszelkie obstalunki, za smak i wyrób których gwarantuję. **Bilardy odnowione!** (3-1)

Karol Szymański

były współpracownik p. Janowskiego z Warszawy.

Znany Magazyn Ubiorów Męzkich

KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

w „Petrokowie”

istniejący od kilku lat w Rynku, obecnie powiększony dla wygody Szanow. Publiczności i przeniesiony od 1 lipca r. b. do domu W-go Zaleskiego przy ulicy „Petersburskiej.”

Zaopatrzony został w najświeższe materiały tak krajowe jak i zagraniczne, w znaczny zapas gotowych ubiorów męzkich oraz nieprzemakalnych (gutaperkowych) haweleków, burek i palt, po cenach najprzystępniejszych. (7-5)

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty, oraz biały prawdziwy

LOFODZKI.

Oliwy do maszyn i lokomobil rolniczych, artykuły gospodarstwa rolnego, domowego, korzenie, zioła, artykuły lekarskie, farby, lakiery, masy do podłóg

ma zaszczyt polecić

Skład Materjałów Aptecznych i Farb

JÓZEFA ŻARSKIEGO

(7-5)

CUKIERNIA

S. JASIŃSKIEGO

Uzyskawszy wyłączną sprzedaż na tujsze miasto pierników z nowo otworzonej fabryki Muzeum pszczelniczego w Warszawie, poleca takowe na nadchodzące święta w różnych gatunkach. Dobrocią towaru przewyższają one wszystkie dotychczasowe tego rodzaju wyroby.

Ceny wogóle zastosowane możliwie niskie, przy większym obstalunku dodaje procent. Poleca także wszelkie wyroby cukierni Janowskiego, w jak najświeższych gatunkach. (3-3)

Chcę kupić

DZIESIĘĆ KRÓW

rasy holenderskiej bardzo mlecznych.

Reflektanci zechcą podać opis krów i cenę pod adresem:

Grzymalina Wola, poczta Kleszczów

(3-2)

J. Michalski.

Nasze Ubezpieczenia Rolne.

„Korespondent Płocki” omawia w kilku ostatnich swoich numerach ważną dla ziemian kwestyję ubezpieczeń rolnych i ich obecnego u nas położenia. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać czytelników „Tygodnia” z tym artykułem.

Dotychczasowy, przez towarzystwa akcyjne praktykowany system ubezpieczeń rolnych, zbierał je w jedną całość z ogółu kraju, traktował je solidarnie i skutkiem tego oznaczał dla tej gałęzi asekuracyjnej jednakość na cały kraj stopę opłaty.

Kilkunastoletnia jednak działalność towarzystw, przekonała rezultatami, że w Królestwie Polskiem gubernije pod względem dobroci ubezpieczeń rolnych, bardzo różnią się od siebie—a różnice te nie są bynajmniej czasowe, lub przypadkowe, lecz w szeregu lat stale się ponawiają. Z danych

statystycznych, przez jedno z tutejszych towarzystw skrzętnie gromadzonych, dowiadujemy się, że kiedy cztery gubernije, nie tylko w żadnym roku strat mu nie wyrządziły—ale owszem dawały mniej lub więcej okazałe zyski, natomiast dwie gubernije wykazały w rezultacie zero, a pozostałe cztery przyniosły straty tak dotkliwe, że w niektórych latach sumy zapłacone za pogorzele, więcej niż w dwójnasób przewyższały pobrane w nich opłaty. Jeżeli do strat pogorzeliowych w tych czterech najgorszych gubernijach rządzonych, doliczy się koszta administracyi, prowizyj agenta i wszelkie inne wydatki, nieodłączne od prowadzenia każdego przedsiębiorstwa, rezultat ogólny Towarzystw, tem smutniejszy się okaże.

Taki stan nie mógł nie oddziaływać na losy tak zwanego związku rolnego. Jak wiadomo, Towarzystwo Warszawskie przed 10 blisko laty, dało inicjatywę do utworzenia ogólnego związku wszystkich ubezpieczeń rolnych Królestwa, mocą którego ubezpieczeni w tej instytucyi ziemianie uczestniczą w zyskach, jakie na tej kategorii ubezpieczeń z końcem roku osiągnięte być mogą. Nieco później i Towarzystwo Jakor, podobny związek wytworzyło u siebie. Otóż jeżeli dotąd ogólny rezultat owych związków niezupełnie był zadawalniający, pochodziło to ztąd, że wszystkie gubernije w obu tych towarzystwach, razem były bilansowane, że zatem zysk osiągany z gubernij lepszych, pochłaniany był przez straty, jakie gubernije gorsze wyrządzały.

Słuszność i sprawiedliwość nakazywałyby, wobec otrzymanych rezultatów, podwyższyć stosunkowo premie w tych guberniach, które dla interesu ubezpieczeń okazały się niekorzystnymi. Wówczas taryfa, wyrównawszy różnice między gubernijami, dałaby im wszystkim równe prawa do jednakowego udziału w zyskach. Towarzystwa jednak tego nie uczyniły, a przez to krzywdziły poniekąd gubernije lepsze, pokrywając ich zyskami niedobory na gorszych. Ta wstrzeźliwość Towarzystw miała po części źródło w chęci uniknięcia niezadowolonia, jakie przez podwyższenia taryfy dla gorszych gubernij z pewnością wynikłoby, po części zapewne i w tem, że w naszym kraju dość silnie rozwinięte jest—choć niestety w teorii tylko—pojęcie o solidarności, że zatem wytwarzanie pewnych odrębnych zasad, mogłoby poniekąd ową solidarność obrazić. Są to jednak względy nie dające się racjonalnie uzasadnić. Za granicą każda niemal dzielnicą kraju posiada oddzielną, do miejscowych warunków zastosowaną taryfę rolną, a nikogo to ani dziwi ani razi. Tak np. w Prusach inną ma taryfę Szląsk, inną Poznańskie, inną jeszcze Marchija Brandeburska lub Pomorze. Kraj tak zamożny i praktyczny jak Francya, dzieli wszystkie departamenty na ośm grup, między którymi są tak wybitne różnice, że gdy w najlepszej z nich za budowę drewniane mięko kryte pobiera się 3 od tysiąca, w najgor-

szej natomiast za też same budowle, płaci się 15, t. j. drożej niż u nas.

Naturalnem następstwem takiego położenia rzeczy było, że ziemianie lepszych gubernij przyszli do samopoznania. Sposstrzegłszy, że ich ubezpieczenia są pewniejsze i dla Towarzystw korzystniejsze, zapragnęli dla siebie pewnych ustępstw, większych niż te, jakie im związek rolny zapewniał, a dla tem większej powagi wobec Towarzystw, połączyli się w grupy i solidarnie o dogodniejsze warunki dla wszystkich uczestników grupy traktowali. Pierwszy krok na tej drodze postawili ziemianie lubelscy i wystąpili do jednego z Towarzystw z propozycją uczynienia im ulgi w opłacie. Aby uzasadnić swe żądanie, ziemianie ci odezwali się w te mniej więcej słowa: „Wyberzemy z pomiędzy siebie najlepsze i najzasobniejsze gospodarstwa rolne, rządzące się dobrze, przestrzegające ładu i porządku, nienarażone na zemstę włościan za serwituty, lub służby za zło obchodzenie się, wreszcie, dla lepszej gwarancji, sami na siebie bierzemy 50% własnego ryzyka; w zamian zaś za to Towarzystwo da nam takie a takie ustępstwo od premij.” Przykład kółka lubelskiego wywołał w następstwie tworzenie się podobnych kółek i w innych gubernijach, tak, że dziś rzecz cała jest faktem, z którym poważnie liczyć się trzeba. To też obecnie możemy bliżej zastanowić się nad wytworzonymi już kółkami i zwrócić baczną uwagę na ich organizację, cele i warunki rozwoju w przyszłości.

Wszelkie objawy budzącej się samodzielności naszego ziemianstwa, są nader pożądane i gorąco a wytrwale popierane być winny. I ten więc ruch obecny, skierowany ku wytworzeniu kółek wzajemnego poręczania strat pogorzeliowych, witamy tem chętniej, że *staje się on ogólnym*, a więc ma szanse powodzenia. Sądźmy jednak, że ruch ten nie poprzestanie na uzyskaniu od Towarzystw ulgi w opłatach od pewnej tylko liczby wyborowych ubezpieczeń i w pewnej tylko części kraju, ale dążyć będzie do wytworzenia z czasem poważniejszej, na wzajemności opartej grupy najlepszych w całym kraju ryzyk rolnych. Aby jednak ruch taki zamierzony mógł osiągnąć skutek, należy wszelkie wywołane przezeń kółka oprzeć na zasadach racjonalnych, gruntownie i wszechstronnie opracowanych, któreby dalszy rozwój kółek umożliwiły i ujednolaciły. Zbyt wielka bowiem różnorodność zasad i rozstrzelanie poglądów na sprawę ubezpieczeń rolnych, łatwo sprowadzić mogą chaotyczne zamieszanie pojęć, i zamiast jednolitości działania, nadającej temu przedsięwzięciu siłę, wywołać rozdrobnienie samychże kółek, wzajemne ich rozgraniczenie, i zamknięcie każdego z nich w ciasnych ramach prowincjonalizmu. Zresztą przyjęcie i ustalenie takich zasad ogólnych, nie wyłącza bynajmniej zasad szczególnych, które dla pojedynczych okolic, po dokładnem rozpatrzeniu lokalnych warunków, przyjętymi być mogą.

(d. c. n.)

Wiadomości Bieżące.

— **Znowu z powodu taksy na chleb.** W № 41 „Tygodnia” podaliśmy szczegółowe obliczenie cen wypieku, według dostarczonych nam danych; jednocześnie odezwaliliśmy się z prośbą o dostarczenie nam i innych danych przez kompetentne jednostki. Na skutek tej odezwy otrzymaliśmy od wiarogodnej osoby następujące cyfry: korzec żyta (za 4 ruble) zmielono na wiatraku, gdzie notabene strata za mące jest większa niż w innych młynach. Otóż, po odliczeniu 5 garnicy dla młynarza za mliwo, z reszty żyta otrzymiano wyborowej mąki 175 funt. i 60 funt. otrąb. Ze 175 funt. mąki żytniej otrzymać się powinno pieczywa 227 funt.; licząc funt po 3 kop. jak obecnie sprzedaje się,

otrzymamy za 4 ruble—w wypieku rs. 6 k. 81; doliczając za otręby 75 k. razem będzie rs. 7 kop. 56, czyli 3 rs. 56 kop. idzie na zarobek i wydatki przy wypieku z korca żyta. Przy takiej zatem cenie chleba po 3 kop. za funt, zarobek wypada większy, aniżeli z wypieku z mąki pszennej. Widoczna ztąd, że cena 5 groszy za funt chleba nie może być uważana za niską; w takim razie bowiem za wypiek z korca żyta otrzymuje się: $227 \times 2 \frac{1}{2} = 567$ rs. 85 kop.; doliczając 75 kop. za otręby, otrzymamy 6 rs. 42 kop., czyli 2 rs. 42 kop. do dwóch rubli i pół na wydatki przy wypieku z korca żyta. Rozdzielone to na funty, wydaje więcej niż kopiejka na funcie pieczywa na wszystkie dodatki, a przypominamy, że na te wydatki komisya petersburska (niech to będzie i przy większej ilości wypieku), uznała za właściwe doliczać tylko $\frac{1}{2}$ kopiejki na funt wypieku. Wypada zatem, że cena chleba żytniego mogłaby być nawet tańszą niż obecnie, tembardziej, że żyto trzyma się ciągle w cenie 4-ch rubli i niżej.

Osoba, dostarczająca nam danych, objaśniła, że do obecnego żytniego wypieku dodawaną jest posledniego gatunku mąka pszena; a my ze swej strony dodajemy, że pp. piekarze nie dostarczają chleba drugiego gatunku, w skutek czego ludność uboższa, wiedząc o taniości zboża—narzeka, i ma słuszną po swej stronie, o czem przekonują powyższe dane.

Gozdawa.

— **Rada Zarządzająca Tow.** Dobr. na posiedzeniu swem ostatniem w dniu 1 grudnia załatwiła następujące kwestyje. Z poprzednich podań, po ich sprawdzeniu przez odpowiednie pp. opiekunki i rewizory, przyznano jednej osobie dłuższe wsparcie, jednej jednorazowe i postanowiono wyszukać dla jednej z nich pracę; reszty podań nie uwzględniono. Następnie zajęto się rozpisaniem, pomiędzy przedstawione przez członków zarządu osoby, książeczek, do wpisywania ofiar; książeczki te po upływie dni dwóch miały być komu należy rozdane. Spis numerowanych książeczek zarząd zachowuje u siebie. Po ukończeniu tego zajęcia, wrócono ponownie do kwestyi wcielenia taniej kuchni do Tow. Dobr. i omówienia wszystkich szczegółów dotyczących tego wcielenia, ukonstytuowano pod tym względem komitet do zarządu kuchnią, a ją samą postanowiono wcielić od 1 stycz. 1886 r. do Tow. Dobr. W dalszym ciągu przyjęto ofiarę w kosztownościach kobiecych i pieniądach, nadesłaną przez p. sędziego pokoju 2-go uczątku i postanowiono przesłać temuż odpowiednie podziękowanie, a wreszcie zająć się we właściwy sposób spieniężeniem kosztowności. W końcu rozpatrzone nowe podania o zapomogi i takowe rozdano pomiędzy odpowiednich członków do sprawdzenia na gruncie.

— **Ze szkoły niedzielno-handlowej (nadesł.).** Zapytany niedawno przez osobę, wybornie zresztą wtajemniczoną w stosunki miejscowe, czy szkoła niedzielno-handlowa istnieje jeszcze, odpowiadam niniejszem, że nie tylko istnieje, ale coraz więcej się rozwija. Szkoła od chwili powstania swego wytrzymała zwycięzko, bez najmniejszej przerwy, dwa kataklizmy: wyjazd nauczycieli na lipcowe wakacje, oraz nieznaczny wpływ jaki stanowi niska opłata za naukę. Mało budząca interesu i zapomniana, szkoła ta wzrasta faktycznie i spełnia zadanie swoje sumiennie. Szkoła nie pragnie rozgłosu, lecz ciekawych poznać jej poziom naukowy, prosi na swe niedzielne wykłady.

W. G.
(Przypisek Redakcyi). Nie dziwimy się bynajmniej nieznanemu interlokutorowi, dopytującemu się o losy szkoły handlowej, gdyż i my kilkakrotnie zapytywaliśmy o nią i prosili o dostarczenie nam danych faktycznych i statystycznych. Obiecano nam dostarczyć takowych dopiero po skończeniu roku szkolnym. Losem zatem szkoły interesuje się wielu, a na to, żeby się zainteresował ogół—trzeba, aby się o niej dowiadywał od czasu do czasu z miejscowego organu prasy.

— **Dwa przedstawienia amatorskie** na dochód „Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcijan” odbędą się stanowczo za tydzień, tj. w dniach 12 i 13 b. m. Bilety na pierwsze z nich już prawie wszystkie rozprzedane zostały — a o ile wiemy, dużo osób pozamawiało już miejsca i na drugie przedstawienie. Widocznie zapal do amatorskich teatrów wzmagają się nie tylko pomiędzy amatorami ale i publicznością. Byłoby też rzeczą nader pożądaną, aby wprowadzić w zwyczaj comiesięczne przedstawienia. Jedno na miesiąc—to przecież niezawiele na niczyją kieszeń; co się zaś tycze amatorów, ci powinni być wzmocniani coraz to nowymi siłami, gdyż jedno i te same jednostki nie mogłyby podjąć tak trudnemu zadaniu; organizatorów i reżyserów także powinno być po trzech co najmniej, dla zmiany.

— **Przedstawienie amatorskie rosyjskie**, z powodu niedospożyci jednej z amatek, zostało odłożone z dnia 3 na 8 grudnia tj. do przyszłego wtorku.

— **Magik.** Dnia 29 b. m. w sali teatralnej dawał przedstawienie magiczne „słynny” (jak przynajmniej głosiły afisze) magik p. Hassan-off. Rozpoczęło się ono przed pustemi ławkami szeregiem pospolitych choć dosyć zręcznie wykonanych sztuk magicznych a następnie, po długim bo półgodzinnym antrakcie, p. H. zjawił się na scenę w trykotowym kostjumie i zakończył przedstawienie sztukami akrobaticznymi, jakie widzujemy zwykle wykonywane na wszystkich podwórkach. Pan H. zebrał z biletów wejścia zaledwie rs. 14 z kopiejkami, z czego zapewne, po odtrąceniu wydatków, niewiele pozo stało.

— **Ceny na mięso** od dnia 30 listopada zostały zmniejszone, a mianowicie: mięso z wołów stepowych funt 12 $\frac{1}{2}$ kop., miejscowych 11 kop., mięso krowie po 9 k., funt polędwicy 18 k., dwie cynadry 15 k., oroz 45 kop., nogi 30 kop. Funct wieprzowiny 10 kop., schabu 8, słoniny świni 18 k. Cielęciny funt 9 kop., głowa cielęca z mózgiem 9 kop., cztery nogi 9 kop., funt baraniny kop. 8.

Przytem ponieważ woły stepowe zakupuje dotąd dwóch rzeźników, Brandwejn i Leber, tylko więc na jatkach tych dwóch została wielkimi literami przybita taksa na 12 $\frac{1}{2}$ kop., inni rzeźnicy mają tylko takse na mięso miejscowe t. j. kop. 11 za funt wołowego.

— **Licytacje.** Przez tutejszą Dyrekcję Sz. Tow. Kr. Z-go. sprzedane zostały w dniu 30 z. m. na publicznej licytacji za zaległości w ratach; dobra *Dąbrowa* od Czestkowa z powiatu łaskiego, i *Bartoszewka* z pow. rawskiego. Nabywcą pierwszych za rs. 11,100 został Józef Zandsztein, — drugich zaś Julijan Grekowicz za rs. 28000.

— **Sekeyja przemysłowo-rolnicza** oddziału łódzkiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu zorganizowana wreszcie została, na zwyczajnem zebraniu tegoż oddziału w dniu 24 z. m. Sekeyja wybrała większością głosów na prezesa p. Soczołowskiego, na wice-prezesa p. Wardęckiego, a na sekretarza p. Marchwińskiego. Na tym samym zebraniu dyskutowano następujące ważniejsze kwestyje. Pan Elzenberg odczytał raport o potrzebie założenia w Łodzi sądu handlowego, uzupełniony przez p. Birezweiga obmyśleniem środków na utrzymanie tegoż. Naradzano się także nad próbami nawozu, które przedstawili pp. Rogójski i Adamezewski. Na zapytanie, jaki jest koszt nawozu oraz jego użyteczność, p. R. odpowiedział, że centnar kosztować będzie rs. 1 kop. 50; co do użyteczności, ta nie była jeszcze sprawdzoną w praktyce, lecz opartą jest na danych czysto teoretycznych.

Następnie p. J. Romocki postawił wniosek w kwestyi ubezpieczeń, aby przy zmianach w budowlach nie była wymagana przeróbka całego szacunku budynków, trzymając się w granicach 5—10,000 rs., z tą jednak uwagą, że przeszacowanie musi wówczas nastąpić, gdy przeróbka wynosić będzie więcej jak 25% ogólnego szacunku. Tenże wnioskodawca proponował, aby starać się o utworzenie powiatowych komitetów drogowych z większych właścicieli ziemskich, dla polepszenia stanu dróg drugiego i trzeciego rzędu. Oba te wnioski postanowiono rozpatrzyć bliżej.—P. Pruski postawił wniosek, aby zbadać kwestyję oceny fosforytów i wrazie niskiego cła żądać podwyższenia takowego, aby przeszkodzić znacznemu wywozowi fosforytów polskich.

P. J. Romocki nadmieniał, że jakkolwiek będący w mowie materyjał mało ma fosforu i bez użycia kwasu siarczanego nie stanowi większej wartości dla ziemian, a kwas siarczany jest dziś zbyt drogim i wyzysk fosforytów może tylko w przyszłości przedstawiać jakiś interes, to jednak uważa za słuszne, aby wobec wywozu fosforytów — dążyć do tego, co wnioskodawca powiedział.

Potem — po dyskusyi badającej o ile fabrykacja i zużycie nawozów z fosforytów może mieć przy obecnych warunkach w kraju racyję bytu — przewodniczący wezwał wnioskodawców, aby opracowane wnioski w czasie najkrótszym przedstawili sekcji.

— **W Nowem-Mieście** nad rzeką Pilicą, otwarta została przed dwoma tygodniami stacja telegraficzna w połączeniu z pocztą. Ruch depesz idzie żwawo. Chorych na kuracyi w tamecznym zakładzie wodoleczniczym, w m. listopadzie, było 12.

Nadmienić tu wypada, że od paru miesięcy, z otwarciem kolei z Kuluszek do Bzian przybliżyła się kolej pod Nowem-miastem, tak, że z Opoczna najbliższej stacji kolei, jest tylko 5 mil szosą do Nowego-miasta. Komunikacyja zaś osobowa z tem miejscem leczniczym, najwięcej zyska, jeśli przyjdzie do skutku powzięty przez p. J. Bielińskiego, właściciela zakładu, zamiar urządzenia żeglugi parowej na statkach osobowych, na rzece Pilicy, między Nowem-miastem a Tomaszowem, z zastosowaniem się do pociągów Warszawsko-Wiedeńskiej kolei. Wtedy, udający się na kuracyję, dojeżdżać będą najwygodniej pociągami kolei do Tomaszowa, a ztamtąd mil kilka statkiem parowym do samego Nowego-miasta. Nie pozostaje, jak tylko szczerze życzyć rychłego spełnienia tego użytecznego zamiaru.

— **Tow. Dobroczyńności** w Łodzi krząta się obecnie nad wynajęciem budynku złożonego z 15 pokoi, na dom starców i kalek. Kontrakt najmu ma być spisany tymczasowo na rok jeden. Zapewne i nasze Towarzystwo zanim z czasem, z czasem, będzie wstanie posiadać dom własny przytułku — chwycić się musi podobnego środka.

— **Filija** banku państwa istniejąca w Tomaszowie ma tam pozostać i nadal — a to wbrew dotychczasowej pogłosce, puszczanej w świat przez „Dziennik Łódzki”, jakoby miała być skasowana.

— **W Sosnowcu** stanęło w r. b. około 20 domów piętrowych z balkonami i różnemi dogodnościami. Wybrukowano też ulicę główną, a prócz tego mają być wkrótce wybrukowane i inne.

— **„Gazeta Rolnicza”** kończy obecnie dwadzieścia pięć lat istnienia. Z powodu tego jubileuszu, redakcyja wystosowała do swych czytelników odezwę, w której powołując się, nie bez słuszności, na ćwierćwiekową pracę, podejmowaną w warunkach trudnych częstokroć, zapowiada, że nadal trwać będzie przy dotychczasowym programie i że od nowego roku drukować zacznie stale obszerniejsze rozprawy, które

zebrane razem złożą niejako rodzaj roczników gospodarstwa krajowego.

Redakcyja zapowiada wydanie cennego dzieła d-r S. Kudelki „Ostatnie zdobycze naukowe z dziedziny uprawy roślin;” oraz prac: d-ra Graffa „Hodowla zwierząt;” inżyniera Obrębowicza „Budownictwo wiejskie;” inżyniera F. Karpuski „Drenowanie roli” etc.

— **Ostatni numer „Kraju”** nader ciekawy, wydany został z powodu 30 rocznicy śmierci A. Mickiewicza. W tym celu dział zwykły dziennikarski, bardzo długi, został skrócony; natomiast główną treść numeru stanowi „dział literacki”, na który zostały się następujące prace: Kilka słów o bajronizmie Mickiewicza, p. Włodzimierza Spasowicza. Metryka prozdy i chrzta. Akt zejścia. Zaproszenie na pogrzeb. Pamieci Adama, p. Autora Lirenki. Moje wspomnienia o Mickiewiczu, p. Karola Brzozowskiego. List Edmunda Chojeckiego. Mickiewicz w literaturze angielskiej, p. W. R. Morfilla. Szczęśliwy niekroć o śmierci i eksportacyi zwłok Mickiewicza w Konstantynopolu, p. T. T. Jeża. Przepowiednie Adama, p. Wł. Mickiewicza. Poezyja polska po Mickiewiczu, p. d-ra J. Józefa Tretiaika. Mickiewicz w literaturze francuskiej, p. Ludwika Léger. Pogląd na wczesniactwo w utworach Mickiewicza, p. Adama Mahrburga. Dzieła Mickiewicza i Niemcy, p. d-ra A. Zippera. Adam Mickiewicz w Collège de France p. Józefa Tokarzewicza. List Ignacego Domeyki. Pan Tadeusz, p. Jerzego Brandesa. Adam Mickiewicz w rusińskiej literaturze p. Iwana Franko. Posta i społeczeństwo, p. F. K. Mickiewicza w literaturze litewskiej, p. Budrysa. Mickiewicz jako pisarz sceniczny, p. Incognitusa. O pomniku dla wieszca, p. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Mickiewicz w literaturze rosyjskiej, p. L. Polubskiego. Adam Mickiewicz na Białorusi, p. Aleksandra Jelskiego. Przedśmiertny list Adama Mickiewicza. A. Mickiewicz w Paryżu, p. d-ra Henryka Bieleciera. Adam Mickiewicz podczas pisania i drukowania „Pana Tadeusza”, p. Bohdana Zaleskiego. Studium d-ra P. Chmielowskiego o Mickiewiczu, Józefa Kotarbińskiego. „Maryla”, p. Władysława Belze O d e i n e k : „Farys”, p. Bolesława Prusa.

— **Teatr amatorski w Radomiu** (przedstawień 2) przyniósł z górą, jak donosi „Gazeta Radomska” rs. 1000, po potrąceniu już kosztów! Ot tak — to się oplaca wszelkie trudy i trudności, przewidziane i nieprzewidziane, z którymi łączy się u nas zwykle każde zorganizowanie teatru amatorskiego. Pomijając 300 rs. (!) jakie zebrano w Radomiu za cukry i programy — to i tak czysty dochód wyniósł rs. 700!

— **Sprostowanie.** Donosząc kiedyś, o składzie Rady Zarządzającej i Komisji Rewizyjnej w tutejszem Tow. Dobr. — pomieszciliśmy przez omyłkę w tej ostatniej nazwisko adwokata Lewego. Otóż niniejszem prostujemy takową, objaśniając, że p. G. L. wybrany tylko został do komisji rewizyjnej, jako kandydat, czyli zastępca.

— **Listy od Redakcyi.**

— **Panom Ciech. i Maj. w Grodźcu.** Rs. 8, przez pośrednictwo pana K. otrzymaliśmy i zapisaliśmy jako uiszczoną należność za rok bieżący, za który pozostają Sz. Panowie dłużni już tylko kop. 80.

„WARSZAWSKI DNIENNIK” o jeździe górniczym.

W artykule poświęconym ukończonemu zjazdowi górniczemu w Warszawie, „Warszawski Dniw.” na jedną jego stronę zwraca szczególną uwagę.

Obecnie — powiada rzeczony organ — ilekroć zjeździe rozmowa na przemysł krajowy, łączy się z nią nieodbitnie kwestyja o germanizacyi miejscowego przemysłu, o tem znaczeniu i roli, jaką w nim odgrywa obcy element, szczególnie zaś niemiecki.

Tymczasem, zjazd górniczy poruszył mnóstwo kwestyj, lecz nie dotknął nawet choćby pobieżnie kwestyi ochrony granic przed obcym napływem.

Wprawdzie w zjeździe przyjmowało udział wielu przemysłowców cudzoziemców, posiadających w Królestwie Polskiem znaczne przedsiębiorstwa. Od nich zapewne nikt nie mógł oczekiwać wprowadzenia na stół tej kwestyi — ale dlaczego miejscowi członkowie zjazdu o niej zamieceli? Nie wierzymy w ich solidarność z przemysłowcami górniczymi cudzoziemcami, chociaż takowa do pewnego stopnia istnieć musi, ze względu na wspólność i jednorodność niektórych interesów i warunków ekonomicznych.

Lecz wśród społeczeństwa polskiego zbyt żywym jest poczucie narodowości, a do tego w chwili obecnej, silnie pobudzonej prze-

ciwko Niemcom, wskutek sprawy wydania dlatego też byłoby rzeczą zupełnie naturalną, a bodaj i prawną, gdyby tutejsi reprezentanci przemysłu górniczego, działający wspólnie z niemieckimi, o ile te działania dotyczą najwłaściwszych sposobów ochrony jednorodnego przedsiębiorstwa, zaznaczyli jednak konieczność przedsięwzięcia środków, skierowanych chociażby ku osłonięciu kraju od dalszych podbojów ekonomicznych, dokonywanych przez Niemców.

„Dniwnik” sądzi, iż na zachowanie się w tej kwestyi zjazdu wpłynęły trzy okoliczności: najprzód, iż miejscowi przemysłowcy górniczy czuli się zbyt słabymi, aby występować do otwartej walki z cudzoziemcami, stanowiącymi większość w zjeździe; powtórnie, iż pomiędzy uczestnikami zjazdu nie mały procent stanowili żydzi, którzy czują ku Niemcom sympatyję, i po trzecie, iż na tego rodzaju obrót rzeczy nie pozwoliła galanteryja, na której naruszenie, a do tego publiczne, mało który Polak się zdecydował.

„Dniwnik” nie pochwalając tego zachowania się robi następnie takie uwagi. Teren, na którym koncentruje się przemysł górniczy kraju tutejszego obejmuje miejscowość pograniczną, a mianowicie powiaty: będziński, miechowski i olkuski.

Pierwszy z tych powiatów znacznym jest już prawie zupełnie, tak samo jak Łódź i jej okolice; z chwilą zaś przeprowadzenia linii Iwangrodzko-Dąbrowskiej, która musi wpłynąć na podniesienie się dochodu z przemysłu górniczego, napływ cudzoziemców przedsiębiorców i robotników, jeśli tylko temu nie zapobiegą odpowiednie środki, zwiększy się i to zapewne bardzo. Zresztą, sąsiedzi nasi nie kryją bynajmniej pragnienia wzięcia w swoje ręce tutejszego przemysłu górniczego, choćby całkowicie. Ks. Hohenlohe sam jeden prosił o trzysta sztolni, zawierających rudę i węgiel; otrzymał znacznie mniej, lecz nie powinien był otrzymać co prawda nie wżamian, a z tego rodzaju propozycyję.

W obec tego, oddawanie cudzoziemcom gruntów, zawierających w swem wnętrzu rudę żelazną i węgiel powinny być zupełnie ustać, jak również wzbronionem być powinno wydzierzawianie i kupno takichże gruntów, będących we władaniu poddanych rosyjskich; dlatego zaś, ażeby zapobiedz zamaskowanemu nabywaniu, należałoby wytworzyć towarzystwa akcyjne, mające za zadanie eksploatacyję przemysłu górniczego na gruntach, znajdujących się w posiadaniu poddanych rosyjskich.

Wywłaszczanie gruntów włościjańskich na rzecz cudzoziemców nie powinno być również dozwolone i wogóle do życzenia jest, ażeby w miejscowościach pogranicznych, przestrzeń gruntów stanowiących własność włościan nie zmniejszała się, a samo prawo o wywłaszczaniu tej kategorii posiadaczy było przejrzane i zabezpieczone jaknajpoważniejszymi w tym względzie gwarancyjami.

Zjazd górniczy — powiada „Dniwnik”, — rozpoczął starania o utworzenie szkoły sztygartów, niezbędność której nie ulega żadnej wątpliwości. Należy wszakże przytem bacznie, iżby szkoła ta nie dopomagała germanizacyi, choćby w stopniu najmniejszym.

Dlatego też wykład w niej języka niemieckiego, nawet jako przedmiotu nie obowiązującego, jak to chce projekt ustawy, nie powinien być dozwolonym. Do szkoły winni być przyjmowani tylko poddani rosyjscy, bez żadnych dla nikogo wyjątków, i co do tego punktu należałoby uczynić odpowiednie zastrzeżenie.

W ogóle — kończy „Dniwnik” — pamiętać należy, iż właśnie teraz, w skutek przeprowadzenia drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, przerywającej obfitujące w bogactwa kopalniane części kraju, grunta tam położone stały się kęsem szczególnie łakomym i dlatego przedsiębrać trzeba wszel-

kie środki, ażeby nie dostały się one w obce ręce. Niechaj przemysł górniczy rozwija się tam nawet trochę wolniej, ale niech pozostanie krajowym.

SZKOŁY PIOTRKOWSKIE.

XXIII.

Okres VIII. Szkoła piotrkowska, jako gimnazjum 8-klasowe z oddziałami: filologicznym i technicznym (1833—1840).

(Dalszy ciąg—patrz № 47).

Rok 1835/6. Otwartą została klasa VIII. W składzie nauczycieli wynikły następujące zmiany: tranzlokowanych: *Lisieckiego* i *Tensiorowskiego* zastępują *Baranowski* Jędrzej (jęz. rosyj.), *Proniewicz* Wincenty (łaciny i pol.); nadto przybywa nowy zdolny nauczyciel matematyki—*Formiński* Antoni i naucz. śpiewu *Gruszkowski* Wojciech. W planie nauk wprowadzono następujące zmiany: lekcycje półtorgodzinne przemieniono na jednogodzinne; jednakowa liczba godzin we wszystkich klasach zaprowadzona; przydano w kl. I-iej naukę geografii, w II-iej geometrii, w IV-iej arytmetyki, w V-iej historii naturalnej i języka francuzkiego, w kl. VI, VII i VIII filologicznej, fizyki i chemii; nauka zaś prawa w obu wydziałach razem była wykładana. Wizytator *Hlebowicz*, zaświadcza, że 1) moralne sprawowanie się uczniów zaspakaja troskliwość władzy edukacyjnej, 2) uczniowie klas niższych we wszystkich przedmiotach, z wyjątkiem geometrii, uczynili postęp mierny, w klasach zaś wyższych, technicy odnieśli więcej korzyści aniżeli ich koledzy z wydziału filologicznego, 3) z języka rosyjskiego postępy nie zadowalniające, gdyż nauczyciel tego przedmiotu w klasach niższych sam nie zna gruntownie języku rosyjskiego, a nauczyciel klas wyższych, nie znając języka miejscowego, nie może z korzyścią uczyć języka obcego, 4) wykład języka polskiego odbywa się zbyt teoretycznie. Nadto, wizytator zaleca profesorom troskliwe czuwanie w swoich rewirach, aby uczniowie żadnych książek zabronionych, pism niedorzecznych i wszystkiego, co tylko z naukami szkolnymi nie jest w związku, nie mieli u siebie. W roku tym po raz pierwszy wprowadzono udzielanie nagród w książkach, za dobre postępy w języku rosyjskim. Na akcie uroczystym d. 30 lipca otrzymali pierwsze patenty z ukończenia całkowitego kursu nauk gimnazjalnych: z wydziału filologicznego—*Bogdański* Tom., *Borkowski* St., *Gliszczyński* Mich., *Kirchner* Winc., *Komosiński* Mac., *Nowiński* Winc., *Siwczyński* Józ., (z nagr.) *Stanisławski* Osk., *Wężyk* Jan i *Wójcicki* Adam. Z wydziału technicznego—*Gadomski* St., *Leopold* Każ., *Mazurkowski* Fel., *Pytowski* Alb., (z nagr.) *Pytowski* Józ., *Standyngier* Józ., *Siedlecki* Konst. i *Tymieniecki* Sewer.

Rok 1836/7. Z zamianą województwa na gubernije—gimnazjum piotrkowskie otrzymuje nazwę „gimnazjum gubernijalne”. W tym roku nie było żadnych reform w planie nauk. Wszystkie klasy były otwarte, wyjąwszy klasę 8-mą techniczną, dla braku w niej uczniów. W zgromadzeniu nauczycielskiem zaszły następujące zmiany: inspektora *Pyke* (zmarłego w paźd. 1836 r.) zastąpił *Rosiński*; prof. *Bernhardt* przeszedł do gimn. w Warszawie, miejsce jego zajął prof. instytutu w Marymoncie *Józefowicz* Wincenty; *Jawaszkiwicz* przeniesionego do Lublina, zastąpił *Klinka* Jerzy; uwolnionego dla słabosci zdrowia *Szostakowskiego* zamienił *Kotowski* Wincenty; ciężko chorego *Obrebskiego* czasowo zastąpił *Froszowski* Łukasz; w miejsce zaś *Rosińskiego* przybył *Kobyliński* Bonifacy, dawny inspektor Uniw. Warszawskiego. Tym sposobem liczba wszystkich profesorów była zupełna i nauki nie do-

znały przerwy. W celu pobudzenia uczniów do większej uwagi w klasie, kom. rządowa zaleciła, iż pod żadnym pozorem profesorom nie wolno trudnić się korepetycjami. Oprócz tego, aby uczniowie mieszczeni byli na stancjach zdrowo i wygodnie, a nadto zostawali pod ścisłym dozorem, wydano upoważnienia tylko osobom zaufanym do otwierania stancji uczniowskich.

Następujący charakterystyczny wyjątek z protokołu wizyty *Radomińskiego*, rzuca pewne światło na ówczesny stan szkoły piotrkowskiej: „Wzorowy porządek, jaki pod każdym względem wogóle i w szczegółach co do utrzymywania młodzieży na drodze cnoty i prawego postępowania znalazłem w gimn. gubernijalnym w Piotrkowie, jedna niezaprzeczone prawo wdzięczności zasłużonemu w sprawach wychowania młodzieży dyrektorowi, tudzież inspektorowi gimnazjum. Zaszczyt i chluba z przykładowego pod najważniejszym, bo moralnym względem prowadzenia całego instytutu, splywa i na wszystkich członków zgromadzenia nauczycielskiego, w niem pracującego. Widząc jednak wizytator jeneralny mierne, jak się już wyżej wspomniało, postępy młodzieży w niektórych pojedynczych przedmiotach (języki franc., niem. i ros.) nie może nie odezwać się do tegoż zgromadzenia nauczycielskiego, aby pomnąc na przyjęty obowiązek szczerzego pełnienia swoich powinności, obowiązek zakreślony nadaną nam najlaskawiej ustawą szkolną, przejęci ważnością i świętością swojego powołania, ożywieni dobrze zrozumianą sprawiedliwością ojcowskiego rządu, jak najsumienniejsz starali się dopełnić wszystkiego, co na siebie przyjęli. Tym tylko sposobem, t. j. wiernym wypełnianiem naszych obowiązków, wszyscy odpowiedzieć możemy najdobrotliwszej opiece i troskliwości Najlaskawszego Monarchy a razem odpowiedzieć naszemu sumieniu i Bogu samemu.” Klasę VIII filologiczną ukończyło 11 uczniów, nagrody otrzymali: *Krupski* Antoni, *Kozmiński* Karol i *Pstrokoński* Bolesław.

Nadmienić wypada, że w r. 1836 wydana została przez radę wychowania książeczka pod tytułem „Powody, jakie skłoniły do uzupełnienia przepisów karności szkolnej z dodaniem instrukcyi dla tejże zwierzchności, tudzież przepisów dla uczniów.” W książeczce wymienionej znajduje się cały szereg obstrzeń dla młodzieży szkolnej, wywołanych tą okolicznością, że „w kraju tutejszym (str. 27 „Powodów”), który wskutek ostatnich wypadków tak silnemu uległ wzburzeniu umysłów, środki poprawcze wskazane w ustawie szkolnej nie odpowiadają wcale celowi swojemu: 1) ze względu łagodności dozwoionych kar, 2) z powodu głośności swych ograniczeń, 3) nakoniec, dla powolności, z jaką ukaranie przywodzić miano do skutku.” Wychodząc zaś z zasady, że „ten co przyjąwszy na siebie obowiązki wychowania młodzieży szkolnej, powstaje przeciw karom cielesnym, ten podaje w podejrzenie dążność swych zamiarów” nowa instrukcyja szkolna nader szczegółowo przytacza wszystkie rodzaje kar, a nawet sposoby wymierzania ostatnich, jak np. (patrz str. 43, ust. V): „zastrzeżenie, że używać tylko wolno: miotełki z różg brzożowych świeżych, lub w wodzie zmoczonych, która związana z końcami nieobejętymi, w związaniu winna mieć około cala jednego, długości zaś od 1 1/4 do 1 1/2 łokcia. Bić należy tylko po golem ciecie.”

Instrukcyja z 1836 r. stosowaną była w praktyce przez lat 20.

Rok 1837/8. Z początkiem r. s. inspektor *Rosiński* przeniesiony do Łomży, na jego miejsce wszedł *Lessel* Franciszek inspektor instytutu w Marymoncie; Prof. *Formiński* przeszedł także do Łomży—następcą jego został *Famułski* Jędrzej, bardzo zdolny i wykształcony matematyk; nadto przeznaczono czasowo do wykładu języka niemieckiego w kl. niższych *Pawelka* Stefana, oraz wezwano do wykładu religii prawosławnej

ks. *Ładziejewskiego* Michała i ewangelickiej pastora *Rother* Gotliba. W roku tym w 3-eh wyższych klasach znosi się zupełnie wykład gospodarstwa wiejskiego i statystyki a także 2 godziny logiki, natomiast dodaje się 7 godzin języka rosyjskiego i 4 francuzkiego. W klasie V-iej zamiast geografii starożytnej wprowadza się 1 godz. logiki. Uczniom zalecono przyzwyczajanie się do powitań i odpowiedzi na powitania w języku rosyjskim. W roku tym uczniowie, oprócz doświadczeń technologicznych, fizycznych i chemicznych, zdejmovali plany wiosek pobliskich niwelowali pagórki i wyznaczali trygonometrycznie odległość znaczniejszych punktów Piotrkowa; nadto klasa VIII wykonała dwa kompasy na płaszczyźnie pionowej (*) i zwiędziła znaczniejsze fabryki; uczniowie klasy VII czynili ekskursyje botaniczne i przyspasabiali systematyczne zbiorki roślin. Wizytator *Radomiński* niezadowolniony był z postępu nauk w kl. IV-iej i V-iej wogóle, w szczególności zaś z języków nowożytnych we wszystkich klasach. Wszystkich uczniów było 326. Klasę VIII-mą ukończyło 22, po 11 z każdego wydziału. Na akcie uroczystym prof. *Proniewicz* odczytał rozprawę „O potrzebie i sposobach kształcenia stylu” (**). Nagrody otrzymali na wydziale filologicznym: *Skrzypiński* Piotr i *Tydelski* Bogumił, na technicznym: *Wierchlejski* Teodozy, *Orłowski* Józef i *Zielonka* Józef.

Z pomiędzy patentowanych, 5-ciu udało się na uniwersytet Dorpacki, 3 do instytutu pedagogicznego w Petersburgu, 1 do instytutu wojskowego, po jednym na naukę budownictwa i leśnictwa, 4 do aplikacyi biurowej i 6-ciu poświęciło się większemu gospodarstwu. (d. c. n.)

(*) Jeden z tych kompasów istnieje po dziś dzień na ścianie odczyni gimnazjalnej.

(**) Patrz: Program szkolny z 1838 r.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Wpływ elektryczności na zwierzęta.** Pogromiciele zwierząt posiadają obecnie nową broń, która zapewni im podobno trochę bezpieczeństwa w obec groźnej zawsze walki z dzikimi zwierzętami: jest nią tak zwany bież elektryczny. Pan *Hospitalier* w swojej „*elektryczności dynamicznej*” zalecał używanie wędzideł i minsztuków elektrycznych, dla raptownego wstrzymywania najdzikich koni. Poskromiciel pewien wpadł na szczęśliwy pomysł spróbowania, jak też działać będzie elektryczność na inne zwierzęta i oto poszukiwania jego cieszą się obecnie świetnymi rezultatami. Lwy dotykały owym magicznym batem, zaczynały drżeć ze strachu i usuwają się wydając krzyki jakies niewyraźne. Tygrysy zdają się czuć jeszcze większą bojaźń, a słonie z głuchym rykiem uciekają i wpadają we wściekłość. Węże są bardzo wrażliwe na dotknięcia do nich owego narzędzia, o czem świadczy atak paralityczny, trwający całe sześć godzin, któremu uległ wąż boa konstruktor.

— **Mamki sztuczne, jako przyczyna chorób trawienia u noworodków.** Znaczne zwiększenie śmiertelności noworodków, w miejscowości Exeter, zniwelowało władze miejscowe (do poszukiwania przyczyny, przeważającej w lecie u dzieci małych choroby, a mianowicie kataru przewodu pokarmowego. Po ścisłem ocenieniu możliwych przyczyn złego zdezydowanego stanowczo, iż smutny fakt o którym mowa zależał głównie od rozpowszechnionego, zwłaszcza u mniej zamożnej ludności, używania mamek sztucznych. Oczyszczanie takowych zwykle było niedokładnem, pozostające zaś we flaszkach resztki mleka nader szybko ulegają kwaśnej fermentacyi, a wówczas mleko wlane do mamki niemal natychmiast kwaśnieje. Użycie mamki sztucznej wymaga nadzwyczajnej ostrożności i słusznie radzą niektórzy posługiwać się dwoma flaszkami naprzemiennie, iż gdy jedna jest w użyciu, druga jednocześnie dokładnie może być obmyta w roztworze sody (dla zobojętnienia kwasu) wraz z rurką i smoczkiem, potem, pozostawiać winna w czystej wodzie, dopóki znowu nie będzie użyta.— Mleko nigdy nie powinno zostawać we flasce dłużej jak dwie godziny; przyciem należyte musi być przegotowaną wodą rozcieńczoną. Jako jedną z przyczyn rozwoju biegunki wykryto też nader szkodliwe pozostawianie mleka na całą noc w sypialnym pokoju, przyciem znacznie z mlekem często bywa odkrytem i w ten sposób pokarm ten wystawiony zostaje na wpływ mniej lub więcej zanieczyszczonego powietrza.— Mleko przechowywać należy w szpiżarni, o ile można w lodzie i dokładnie przykrywać, ochraniając od wpływu zanieczyszczonych w powietrzu domieszek. („Zdrowie”)

ROZMAITOŚCI.

— **Praktyczną lekcję szulerki** wyłożył w Warszawie p.*** kilku młodzieńcom, którzy w różnych kółkach towarzyskich zgrali hazardownie w karty. Pan *** po trzygodzinnym zapasach wszystkich pięciu partnerów ograł co do grosza, oświadczając, iż na kredyt grać nie myśli. Kiedy już obrani zbierali się do wyjścia, pisze „Kur. Warsz.” pan *** zatrzymał ich i każdemu wręczył przegraną sumę. Jedni się zdziwili, a drudzy obrazili podobnym postąpieniem.

— Proszę was bez żadnego skrupułu odbierzcie pieniądze; grałem bowiem dla żartu, a raczej dla dania wam praktycznej lekcji, jak to szulerzy grają na pewniaka, bez obawy złapania. Tu pan *** w oczach zdumionych młodzieńców zrobił kilka niedostrzegalnych wolt.

— Nauczyłem się tego bez intencji zostania szulerem; macie jednak dowód, ilu to ludzi posiadających podobną umiejętność, wygrywa napewno...

Ciekawa rzecz, czy nauka w las nie pójdzie?

— **Potężny nos.** Bogaty bankier, który niedawno umarł w Barcelonie, zostawił testament następującej treści: „Natura była dla mnie bardzo srogą obdarczając nosem tak potężnych rozmiarów, iż przez całe życie byłem posmiewiskiem ludzi; znając więc doskonale nieprzyjemności, które sprowadzają podobne nieszczęśliwe wybryki natury, i chcąc je złagodzić, zapisuję pół milijona franków temu, kto w przeciągu 3 miesięcy (licząc od dnia mojej śmierci) przedstawi najmiejforniejszych i największych rozmiarów nos”.

Oryginał umarł w początkach sierpnia r. b. i od dnia jego śmierci zgłaszają się z całego świata liczni pretendenci, z których, jak gazety hiszpańskie donoszą, prawdopodobnie szczęśliwym sukcesorem pół milijona franków będzie pewien irlandczyk.

Może i u nas znajdzie się nos kwalifikujący się do tego oryginalnego konkursu, niech więc wybraniec losu spieszy do Barcelony; aby nie opóźnić terminu prekluzyjnego.

— **Prawdziwą kwestyję konkursową** dla początkujących prawników stanowić będzie następujące zdarzenie: W niemieckim miasteczku B., w hotelu; siedziało przy stole kilku panów; z których jeden miał przy sobie dużego psa. Jeden z obiadujących skończywszy jeść, wyjął z kieszeni 50-cio markowy paperek, chcąc go podać kelnerowi, lecz przez nieuwagę upuścił go w wazkę z sosem. Inny biesiadnik w zamiarze przysłużenia się sąsiadowi wydobyl banknot z sosowej toni, lecz w tej samej chwili doskoczył pies trzeciego biesiadnika i zładzoży sosem, ciekającym z papierka, mniemając, iż ma przed sobą smaczny kąsek, w ognieniu oka polknął

banknot. Właściciel psa się ehoiał stanowczo zezwolić na zabicie go dla uratowania 50-ciu marek, utrzymując, iż zwierze daleko więcej jest warte. Zachodzi tedy kwestya, kto jest zobowiązany zwrócić poszkodowanemu owe 50 marek?..

— **Nowy naturalny atrament.** Dzienniki amerykańskie donoszą, iż u stóp góry Kennesaw, w stanie Georgji w okolicy znanej z bogactwa pokładów miedzianych, odkryto niedawno prawdziwe źródło atramentu. Płyn, nasycony solami metalicznymi, wytryskujący z ziemi, ma barwę ciemnego wina czerwonego i otrzymuje się z niego, zwłaszcza po dodaniu nieco tynktury galasowej, bardzo piękny atrament.

— **Chińczycy**, jak wiadomo, uważają za największe dla siebie nieszczęście i hańbę, jeżeli po śmierci ciała ich pochowane zostaną na obczyźnie; czynią zatem wszelkie możebne starania, ażeby nawet z pominięciem przepisów sanitarnych, zwłoki zmarłych przewiezione były do ojczyzny. Niedawno, w piwnicy domu zamieszkałego w San Francisco, policja amerykańska wykryła 300 trupów chińczyków, przygotowanych już do wywiezienia przez ugotowanie i t. p. Sześćdziesiąt trupów było już ułożonych w pakach. Odkrycie to podniosło jeszcze nienawisć do mieszkańców państwa niebieskiego, którzy i tak w Stanach Zjednoczonych są przedmiotem ciągłych przesładowań ze strony robotników, ponieważ pracę swoją oddają taniej i robią miejscowym siłom roboczym konkurencyjną.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc listopad 1885 r.

a) Stan powietrza i obłoków.

1) Średnia temperatura w miesiącu + 1,3° R. Najwyższa z doby + 5,7°, najniższa z doby - 3°; najwyższa z dnia + 6°, najniższa z nocy - 5°. Listopad zeszloroczny dał średnią + 0,26° R.

2) Barometr 750 mm., pomiędzy 736-760.

3) Wilgoć 88 stosunkowego nasycenia pomiędzy 45 i 100.

4) Wiatr wsch. i odm. 12 razy, półn. 10 r., połudn. 9 r., zach. 5 r., cicho 1 raz.

5) Dni jasnych 2, w części jasnych 9, deszcz 4 razy, śnieg 1 raz, mgła 14 razy.

b) Stan zdrowotny.

Do najczęstszych należały cierpienia przelyku i i dróg oddechowych, przeważnie kataralne. Zdarzały się reumatyzmy, widziano błonicę. Spotykano i zapalenie jamy ustnej u dzieci (dzięgne), rzadziej wszelako, niż w miesiącu poprzednim.

A. S.

Licytacje w obrębie gubernii.

— W d. 25 listop. (7 grud.) we wsi Wdowinie p-cie Petrokowskim na sprzedaż mebli, inwentarza żywego i martwego i zboża od sumy 736 rs.

— 9 (21) grud. w magistracie m. Rawy na 3-letnią dzierżawę łąki w ogrodzie miejskim od sumy 30 rs. 50 kop. rocznie.

— 29 listop. (11 grud.) w kancelaryi gminy Żarki na dzierżawę w r. 188⁵/₆ łaźni żydowskiej w Żarkach od 131 rs. rocznie.

— 3 (15) grud. na rynku m. Rawy na sprzedaż jałowizny, żrebiat i koni eugowych.

— 2 (14) grudnia w magistracie m. Częstochowy na 3-letnią dzierżawę utrzymywania w porządku narzędzi ogniowych od sumy 308 rs. 43 kop. rocznie.

— 6 (18) lutego 1886 r. w kancelaryi hypotecznej m. Łodzi na sprzedaż nieruchomości przy ul. Kamiennej pod № 1418 od sumy 19500 rs.

— 28 stycz. (9 lut.) tamże na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ul. Wulezańskiej pod № 683-a od sumy 4500 rs.

— 23 grud. (4 stycz.) w sądzie zjazdowym w m. Petrókowie na sprzedaż nieruchomości przy ul. Dońskiej pod № 105⁵/₄₇₉ od sumy 400 rs.

— 4 (16) stycznia tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Brzezinach pod № 502 i 67 przy ul. Warszawskiej od sumy 200 rs.

— 3 (15) stycz. w kancelaryi sądu gminnego I okr. p-tu Brzezińskiego na sprzedaż nieruchomości we wsi Sadowka w gminie Bartoszewice od sumy 500 rs.

— **Huch pociągów** drogi żelaznej na stacji Piotrków od 1 (13) Listopada 1885 roku.

	god.	min.	
<i>a) w kierunku od Warszawy do Granicy:</i>			
Kutjerski (2 klasy) przych.	12	51	popółnoocy.
" odcodzi	12	53	
Pospieszny (3 klasy) przych.	9	51	przed połudn.
" odcodzi	9	59	
Osobowy (3 klasy) przych.	4	4	po południu
" odcodzi	4	14	
<i>b) w kierunku od Granicy do Warszawy:</i>			
Kuryjerski (2 klasy) przych.	2	38	po półnoocy
" odcodzi	2	43	
Pospieszny (3 klasy) przych.	5	40	po południu
" odcodzi	5	48	
Osobowy (3 klasy) przych.	12	44	po południu
" odcodzi	12	54	
<i>c) Pociąg miejscowy (3 klasy).</i>			
Wychodzi z Piotrkowa	4	45	rano
Przychodzi z Warszawy	11	25	wieczorem.

O G Ł O S Z E N I A.

„ECHO MUZYCZNE, TEATRALNE I ARTYSTYCZNE”

organ poświęcony sztuce i muzyce

wychodzić będzie w Warszawie nadal i w r. 1886 pod temi samymi warunkami przy zwiększonym składzie redakcyi, przy udziale najwybitniejszych sił pisarskich i artystycznych z kraju i zagranicą.

ECHO zawiera w dziale tekstowym: Powieści, poezyje, komedye, dramata, utwory dramatyczne dla teatrów amatorskich, rozprawy estetyczne, sprawozdanie z książek, teatrów, koncertów, wystaw malarskich w kraju i zagranicą, sylwetki autorów i artystów z **portretami**. Pomiędzy innymi pomieści prace: prof. Tarnowskiego, Chmielowskiego, Bogusławskiego, Jeża, Kraszewskiego, Jeske-Choińskiego, Lubowskiego, Gwałewicza i wielu innych; oraz rozprawy muzyczne: Polińskiego, Kleczyńskiego, Wł. Górskiego i innych. Z powieści większych umieści słynną w Europie i sensacyjną powieść z życia dyplomatycznego Austrii. „Pomiędzy niemi”

ECHO zamieszcza w dziale Nutowym: Kompozycje pierwszorzędnych mistrzów na fortepian i do śpiewu, oraz tańce, potpourri z oper, dueta, i utwory dla uczących się muzyki. W ten sposób Echo zastępuje dla osób grających potrzebę nabywania oddzielnych utworów muzycznych. Echo daje przeszło 60 arkuszy nut rocznie.

Prenumerata z przesyłką: kwartalnie rs. 2 kop. 50, rocznie rs. 10.

Osoby nadsyłające wprost do Redakcyi prenumeratę caloroczną, otrzymują

BEZPŁATNIE
świetne premium

Kompletne wydanie dzieł Fr. Chopin'a
złożone z 6 wielkich tomów

w ozdobnej edycyi GEBETHNERA i WOLFFA.

Ponieważ 6 wielkich tomów waży przeszło 7 funtów, przeto przesyłka ich pocztą wynosi **rs. 1 kop. 50** i kwotę tę raczą abonenci do prenumeraty załączać. Kto zaś chce opłaty tej uniknąć, raczy wskazać w Warszawie miejsce, gdzie premium złożyć można.

Adres Redakcyi: Senatorska 18 w Warszawie przy biurze ogłoszeń „Rajchman i Frendler”.

(R. i Fr. 11,262)

Rok 1885/6.

NA GWIAZDKĘ!**Najnowsze Książki i Nuty**

STOSOWNE NA PODARKI

wydane nakładem Księgarni i Składu Nut

FERDYNANDA HOESICK'A

w Warszawie, ulica Senatorska nr. 496.

Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie, oraz w Petrokowie w Księgarniach **Jędrzejewicza i Rawicza.**

Osoby na prowincyi zamieszkałe, wypisujące z katalogu tego pocztą za rs. 5 lub więcej, kosztów przesyłki nie ponoszą.

Baśnie i podania ludu polskiego.6 klechd **Wójcickiego**, z 12-ma przesłizniami obrazkami (kostjmy narodowe) **Wł. Szymanowskiego**, z ozdobną ryciną kolorowaną na tytule. Cena rs. 1,50.

Zbytecznym byłoby podnosić zalety tego wydawnictwa. Najpiękniejsze Baśnie Wójcickiego, uznane jako arcydzieła w swoim rodzaju ilustrowane barwnymi przepysznie rysunkami kolorowanymi kostjumów narodowych przez zdolnego naszego ilustratora Wł. Szymanowskiego, tak pod względem treści jak i wydania zajmującym muszą być nabytkiem dla młodzieży i dzieci.

Dzieje nowożytne w obrazach, przez **Z. Zajaczkowską,**

Życiorysy, Charaktery i fakty historyczne. Cena w ozdobnej oprawie rs. 2,40, w zwyczaj. opr. rs. 2, bez opr. rs. 1,80.

Słynne to dzieło, nie tylko u nas, ale i zagranicą gdzie wielu wydań się doczekało, cieszy się zasłużonym rozgłosem. Krytyka powszechnie, jako jedno z najcenniejszych podręczników je zaleca, posiada ono bowiem zaletę, że tak młodzieniec jak starszy, czyta je z niesłychanym zajęciem, jak powieść, i niewiedząc kiedy, obeznanie się z historią powszechną i faktami w dziejach wszystkich narodów najwięcej zajmującymi. Tom tu wydany stanowi dopełnienie dzieła, obejmuje dzieje nowożytne; poprzednio zaś wyszły:

Historija powszechna w obrazach.3 tomy. Obejmujące Historiję starożytną, wieków średnich i nowożytną, przez **Grube'go**, z dodaniem historyi Słowiańszczyzny, opracowała **Zuz. Zajaczkowska**. Cena w ozdobnej oprawie rs. 6,60, w opr. zwyczaj. rs. 5,50, bez opr. rs. 4,50.**Wyprawa po złote runo.** Przygody wędrowców w Ameryce, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1,50, w opr. zwyczaj. rs. 1,20, bez opr. rs. 1.

Podróże Biar'ta są dla młodzieży nader pouczające, zajmują w wysokim stopniu umysł i wyobraźnię czytającego, i obznajmiają go z krajem i obyczajami obcych oddalonych narodów. Tomaczenie wyborne Pani M. Zielińskiej tem więcej książkę tę zaleca.

Kopciuszek. **Terese Jadwigę**, z rycinami. Cena w ozdobnej oprawie rs. 1,50, w opr. zwyczaj. rs. 1,20, bez opr. rs. 1.

Jest to jedna z najpiękniejszych powieści dla młodych panienek, zdolnej tej i genialnej autorki, napisana z uczuciem i ciepłem rodzinnym. Tendencja książki tej tem więcej jest na czasie, że bohaterka powieści, z zamożnej lecz zubożałej rodziny pochodząca, pracą własną i samopomocą, doszła do niezależności i szczęścia.

165 powiastek dla małych dzieci. Od 6 do 9 lat. Cena w ozd. oprawie rs. 1,50, w opr. zwyczaj. rs. 1,20, bez opr. rs. 1.Ulubiona autorka książek dla młodzieży **Zofja z Rymonowa**, dała tu nowy dowód swej staranności o dobro młodzieży, zebrawszy wiązanek nader zajmujących moralnych powiastek, które po części przyswoiła z różnych języków i autorów, po części zaś oryginalnie napisała. Piękne obrazki zdobią tę książkę, i czynią ją tem ponętniejszą dla dzieci.**Uroczą Warszawianka.** IX Podarek muzyczny, 16 nowych tańców na karnewał 1885/6 z przesłizną ryciną. **Album muzyczne.** Cena rs. 2.Wydawnictwo to od lat już dziesiątką cieszy się zasłużonym powodzeniem. Zawiera zawsze najpiękniejsze i najpopularniejsze tańce, grywane we wszystkich publicznych miejscach, jak Teatrach, Maskaradach, w Dolinie—a jako **Ozdobnie z kolorową ryciną** wydane **Album**, Stosowne jest jako **piękny Podarek** bądźto **na Gwiazdkę** lub dla dam.

Nabyć zaś takiego Albumu, przedstawia jeszcze tę korzyść że kupując pojedynczo, tańce te kosztowałyby przynajmniej drugie tyle.

Szkoła na Skrzypce Górskiego. Część 3-a. Cena rubli 2,50.Nazwisko autora, jako b. profesora Warszawskiego Konserwatorium muzycznego, stanowi najlepszą rękojmię co do praktyczności tej szkoły. Zestawiona ona jest umiejętnie według **najnowszej metody.**

(R. i Fr. 11443)

(2—2)

Z N A N Y

Dom importowy w Petersburgu,w branży metallurgicznej, mający rozległe stosunki z fabrykami rządowymi i prywatnymi oraz w świecie handlowym, reprezentujący od wielu lat z wielkim powodzeniem **Fabryki Warszawskie i Sosnowickie**, poszukuje dalszych stosunków na Petersburg.

Koresponduje po polsku, rosyjsku i niemiecku; pierwszorzędne referencje posiada w Warszawie i Petersburgu.

Znane fabryki, chcące mieć odpowiednie zastępstwo w Petersburgu i Prowincjach Nadbałtyckich racza adresy swoje, celem listownego lub **OSOBISTEGO** (gdź właściciel domu bawi chwilowo w Warszawie) porozumienia, adresować pod lit. **H. W. C. 1885** do Bióra ogłoszeń „**Rajchman i Frencler**” Senatorska № 26. (R. i Fr. 11,812.) (3—1)Istniejące
ZAKŁADYod r. 1818
MECHANICZNE

obecnie pod firmą

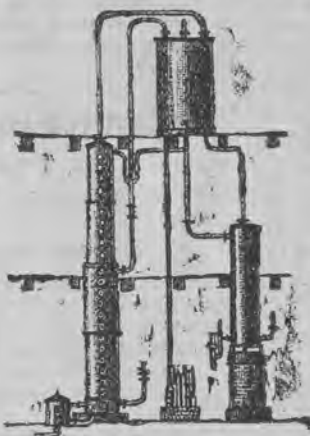
Bormann Szwede & Temlerw Warszawie Srebrna № 14,
polecają się do **kompletnych urządzeń lub przebudowań: BROWARÓW, GORZELNI i DYSTYLARNI.**

Przeszło 100 gorzelnii urządzeń powyższą firmą w ciągu 10 ostatnich lat.

Plany, katalogi ilustrowane maszyn wysyłamy na żądanie. Najnowsze aparaty działające bez przerwy z regulatorem do pary systemu **Bormanna.**

(R. i Fr. 13,339)

(26—26)

**Pocztalteryja**
w Miechowiez etatem 6-u koni, placą na konia po rs. 270, jest do odstąpienia w każdym czasie na przystępnych warunkach.—Wiadomość w **Mierzawie** prz. **Włodzisław Popławski.** (3—1)**ZUPEŁNIE UZDOLNIONY**z praktycznym zajęciem gospodarskim, posiadający chlubne świadectwa, obeznany z najnowszą irygacją pól i łąk oraz mogący zarządzać **wszelkimi majątkami**, poszukuje miejsca od Nowego Roku 1886 lub od 8-go Jana.Oferty proszę wysłać pod lit. **A. B.** przez **Łowicz** w Kozłowie Szlacheckim. (4—1)**POTRZEBA****10 lub 11,000 r.**na 1 Numer po 14 Tow. Kred. majątku ziemskiego. Wiadomość u **W. Filipskiego** Rejenta przy Sądzie Okręgowym w „Petrokowie”. (3—2)**Z Ł O D Z I.**

Ktobykolwiek życzył sobie umieścić od Nowego roku chłopczyka wieku lat 7 lub 8 u nauczyciela katolika, mieć może obok sumiennej nauki w klasie, troskliwą opiekę.—płaca 150 rubli rocznie—konwersacja w niemieckim i ruskim—adres w redakcyi. (3—3)

Feliks ŁuniewskiJEOMETRA PRZYSIĘGŁY
KLASY II-ej.zawiadania osoby interesowane, że pozostawszy wolnym od zajęć rządowych, przyjmuje wszelkie czynności prywatne, jakoto: **pomiary i klasyfikacje dóbr, podziały kolonijalne i płodozmienne tychże, urządzenie lasów, etc. etc.** Adres: „Petroków,” ul. Moskiewska dom Spana. (0—42)

Jest do sprzedania

DOM DREWNIANYz **placem i ogrodem**, za tunelem Odeskim pod № 656, na warunkach bardzo korzystnych. Bliższa wiadomość w **Magazynie Mód W-jej Pani Jacewskiej** przy ulicy „Petersburskiej.” (3—3)**SKŁAD WĘGLI**
Włodzimierza Sapińskiego

przy rogu Aleksandryjskiej alei.

Sprzedaje węgle w dobrym gatunku z dostawą do drwalni po cenie: Korzec grubego wagi 240 zł kop 85,—(rozszyla się w koszach 1/2 korcowych wagi 130 zł.) Na miarę w skrzyniach zamkniętych przez magistrat warszawski (opieczotowanych) po 5, 10 i 20 korcy, po 83 kop. Na całe wagony z dostawą przed drwalnią, po cenach odpowiednich do cen kopalnianych.

Węgiel kowalski korzec po k. 70. Koks najlepszy zagraniczny pud 25 k. (franko składy). Drzewny węgiel kurzony korzec rs. 1. W składzie sprzedaje się każda ilość. Zwózki węgla obcego dopełnia po rs. 5 za furmankę od wagonu.

Zamówienia wszelkie należy robić w składzie z góry opłacając.

(13—8)

DO WYNAJĘCIA**Karety, Powozy, Bryki na resorach i Konie.**Zamawiać można w składzie węgla **Włod. Sapińskiego**, na rogu alei Aleksandryjskiej, oraz w mieszkaniu i stajniach tegoż, w domu W-go Gołembowskiego, ulica „Petersburska” wprost Poczty. Karety i powozy na wesela, chrzty, pogrzeby. Na spacer—wynajmują się na godziny. Na balach publicznych na kursa. (13—8)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 5 powieści p. t. „Przysięga Eleonory”.

Wyrachował, że przypłył morza nastąpi o pięćdziesiąt minut później, nie dostarczono nikogo.

— Pewnie to te szatańskie puszczki przestra-
 zły panienkę—zawołał jeden ze służących.

— Milord jednak zapewnia, że musiało się tu
 dziać coś nadzwyczajnego—odpowiedział Broff.

— Patrz, książeczka jakas na ziemi—rzekł jeden
 z ludzi, podnosząc przedmiot, leżący w trawie obok
 grobowca.

Marszałek wziął ją w rękę i przejrzał ciekawie.
 — Szerególnie gryzmoty—rzekł, wsuwając książ-
 czkę do kieszeni—jakies dyjabelskie znaki, warto to
 jednak schować.

Zachęeni znalezione przedmiotem służący szu-
 kali dalej—lecz napróżno; wyproszono tylko jeszcze
 z tużin puszczków.

— A gdybyśmy też zapytali celników—zawołał
 Broff... może oni co widzieli?

I marszałek pochylił się ze skąpy wolażąc Mi-
 chała.

Wolanie jego powtórzyło echo.
 — Musiał już odejść—rzekł—nie czeka on nigdy,
 aż mu przypłył nogi podmyje, to wiadomo.

Trzej ludzie powrócili do zamku.

Michał istotnie opuścił już wybrzeże.

Celnik musiał niezawodnie zasnąć, gdyż na opinję
 ostrożnego, jak o nim miano. W tej jednak okolicz-
 ności, nie sam tylko przypłył morza zmusił go do
 opuszczenia stanowiska.

Jeden rzut oka z wyżyny, byłby wolażących
 przekonali, że bawiany nie uderzali jeszcze o wy-
 brzeże. Przed chwilą byłoby widzieli celnika
 stojącego u stóp skały, nie myślącego ani o przemytni-
 kach, ani o chłodzie nocy, i dbającego tylko o spe-
 nienie obowiązku, jak o skrócenie chwili nudnej siótki.

Tego wieczora Michał był w złym humorze.

— 35 —

— Kto nie żyje, o kim mówisz? — zawołano.

Michał otworzył usta, lecz żaden głos wyjść
 z nich nie mógł. Zbladł — zachwiał się — i bryga-
 dyjer pochwycił go w chwili, gdy na wznak padał.

— Mdleje! połóżcie go... Sims biegnij po doktora.

Szybki bieg i wzruszenie pozabawiły Michała
 przytomności.

Koledzy złożyli go na łóżku, i próbowali go
 przywrócić do przytomności, lejąc mu rum w usta.

Sims na rogu ulicy spotkał doktora, idącego z
 notaryjuszem.

Doktor Wild i notaryjusz Apperly, represen-
 tanci inteligencji miasteczka, byli przyjaciółmi.

Skoro weszli razem do izby, Michał nie odzy-
 skał jeszcze przytomności. Po chwili jednak otworzył
 oczy i potarł czoło, jakby pragnąc zebrać myśli.

— Która godzina? — zapytał wreszcie, usiłując
 powstać.

— Nie poruszaj się—rzekł doktor.—Już wpół do
 dziesiątej.

— Wielki Boże! zapóźno więc, zapóźno!—zawo-
 lał, padając na łożo.

I przerywanymi słowy opowiedział wypadki
 straszliwej sceny, której był świadkiem.

— 38 —

— Co znaczy ten hałas, co to jest?—pytał roz-
 gniewany starzec.

— Milordzie, to... to lady Eleonora, zdaje mi się
 że zemdląca.

— Zdaje ci się?

— Lady Eleonora wyszła; widzieliśmy ją po-
 wracającą z krzykiem.

— Cóż za niedorzeczności mówisz mi Broff.

— Szczerą prawdę Milordzie.

— Gdzie jest Eleonora?

— W wielkiej sali z Milady.

Lord Głoweley wskazał na wstażkę wiążącą ru-
 chome krzesło ze sznurkiem od dzwonka.

— Rozwiąż—rzekł.

Marszałek spełnił rozkaz i otworzył drzwi.

— Idź do swych zajęć Broff — rzekł tonem ła-
 godnym—teraz już nie jesteś mi potrzebnym.

Lord Głoweley dotknął sprężyny i wózek bez
 szmeru sunął po dywanie. Lord minął salę jadalną i
 wtoczył się do zbrojowni, zatrzymując wózek nawprost
 siostrzenicy, która leżąc z na wpół obłąkanymi oczy-
 ma, drżała konwulsyjnie.

Fala krwi zarumieniła jej lica i odpłynęła na-
 tychmiast ku sercu. Łono jej unosiło się przytłumio-
 nem łkaniem.

Lord ze skrzyżowanymi na piersiach rękoma bacz-
 nie się w nią wpatrywał.

— Co ci jest Eleonoro?—zapytał sucho.

Eleonora nie odpowiadając ukryła twarz w dło-
 niach.

— Mówiono mi—dodał zwracając się ku żonie—
 że to dziecię wychodziło z domu; dlaczego?

— Niewiem. Już po raz dziesiąty zadaję jej to
 pytanie, nie otrzymując odpowiedzi. Wybadaj ją sam
 Godfredzie.

Lord nie wierzący w nerwowe ataki, nie przy-
 przysięga Eleonory

— 34 —

— 31 —

Komora celna był to prosty budynek, rodzaj szopy, zbudowanej wśród skał na wybrzeżu. Składali się ona z dwóch sal i alkierza, w którym stały łóżka. W głównej sali przy piecu siedział brygadjer, inspektor i trzech ludzi żywo rozprawiających o przygodzie Ryszarda i wypędzeniu go z zamku. Od południa o niezem też innem nie mówiono w Gloweley.

— Tak Sims — mówi brygadjer — Irlandczyk poprzyściągł zemsę... a to człowik, który dotrzyman obietnicy... Nie raz już mówiem kapitanowi, żeby się go pozbył... zle mu z oczów patrzy... A ja znam się na tem.

Nagle drzwi się otworzyły i Michał wpadł jak

IV.

I usta jego wymówiły jakies imię.

— Morderca, Ryszard... zabije mnie jak zobaczy. Strach i technostwo, przeważyły... Coś się nieprzywy.

Inna myśl przyszła mu do głowy. Tam na drugim stanowisku jest kolega. Nie będzie już sam. W dwóch będzie im śmieję.

— Razem będziemy silniejsi — myślał, — razem uniesiemy cisko kapitana... Jeszcze czasu!

I puścił się w stronę maateczka, biegnąc szybko. Miał nadzieję spotkać kolegę na stanowisku. Lecz ten, czy nie czekał godziny oznaczonej, czy też ukryty w jednej z kryjówek, pokrępił się wódką. Dość, że Michał nie znalazł nikogo.

Biegł więc dalej, i nie zatrzymał się aż przy komorze celnej, w Gloweley.

W przecięgu dwudziestu minut, przebiegł po trzeciej mili angielskiej, blisko milie tranauzkiej!

A tam u szczytu, wśród ruin kaplicy, rozległ się przenikliwy krzyk kobiecego — a krzyk ten słabł i niknął w oddali.

Celnik słyszał i widział to wszystko, jakby we śnie meczącym.

Bezsilny, stał oparty o skałę, z sercem przepełnionem trwogą i boleścią.

Otaczała go zewsząd noc ciemna, milcząca, a wkoło słyszał już tylko pomieszane jęki i wycia oceanu.

Powoli odzyskując, przytomność postąpił parę kroków i pochylił się nad leżącym u stóp swoich człowiekiem,

— Harry Gloweley! — szepnął.

Zamknięte powieki — w pół otwarte usta — twarz oświetlona blaskiem księżyca, pokryte były śmiertelną bladnością.

Michał szczerze kochał Kapitana, który swym wpływem nieraz już ocalił go od zasłużonej kary. Zdjął kaftan wełniany i w miejsce poduszki podsunął go pod głowę nieszczęśliwego. Potem skropiwszy skroń wodą, użył wszelkich środków do przywrócenia mu przytomności.

Lecz starania te okazały się próżnemi. Bez wątpienia trupa już tylko miał przed sobą. Chciał wołać ratunku. Głos zniknął w przestworzu.

Celnik stracił nadzieję. Klęcząc na piasku, spoglądał osłupiałym wzrokiem już to na Harrego Gloweley, już to na groźnie zbliżające się fale.

Nagle przyszło mu na myśl, że wkrótce morze pochwyci ciało młodego lorda i on sam zginie również. Co począć?... Pierwszą myślą celnika było ocalić życie. Schody wykute w skale wyprowadzić go mogą na jej wierzchołek. Ztąd o pięćset kroków odległości, zamek... zbawienie! I rzucił się ku schodom.

Lecz nagle zatrzymał się cofając.

— A ten drugi, zabójca, jest może tam, na skale?

zwycajonny wreszcie do oporu, położył rękę na ramieniu młodej dziewczyny.

— Moje dziecko — rzekł poważnie — powinnas się wytkomaczyć. Co ci jest? co za powód twej rozpacz.

— To — to... —

I strumień łez popłynął z jej oczu. Poczem ruchem bojaźliwym pochwyliła rękę ciotki, tuż się do niej.

— Pozwól, niech się uspokoi Godfredzie; — rzekła Młady wzruszona — powie nam potem sama.

— Chęć wiedzieć co się stało! — zawołał surowo starzec.

— Niewiem — szepnęła drząc ciałem.

— Musisz przede wiedzieć — rzekł.

Wtem nagle, jakby pewne podejrzenie opanova — jego umysł, bo zawołał:

— Był na schadce Eleonor?

— Nie — o nie młordzie!

— Sądziem, że wyszlas na spotkanie Harrego... Szalona myśl zresztą, gdyż możecie widywać się ile chcecie.

— Harry nie mógł jeszcze powrócić z yachtu — zawołała Młady.

— To prawda... Czekam na wytłomaczenie się twoje Eleonoro.

Młoda dziewczyna usiłowała się przemódz.

— Powiem wszystko — wymówiła z trudnością. — Przeszlasz sama w salonie przy oknie... w tem przyszła mi myśl, aby się przejść... i wyszłam na wybrzeże... chciałam...

Spuszcila głowę aby uniknąć, wlepionego w siebie, badawczego wejrzenia Gloweleya.

— Coż dalej — pytał zimno — przeszaszlas się czego?... mów!

— Nie wiem sama... Sądziem, że mogę bez obawy przejść około ruin... lecz zaledwie do nich do-

szłam... zdało mi się, iż widzę jakieś duchy... zastępujące mi drogę...

Zdjęta trwogą... ucieklam... Zdaje mi się, że krzyczałam... Więcej nie pamiętam nic... gardło mam ścisnięte jak w kleszczach.

— Biedne dziecko — zawołała młady wzruszona. Starzec jednak rzekł surowo:

— I to ty Eleonoro dozwoliłabys się opanować tym złudzeniem? Sądzis, że ci uwierzę?

— Ona taka nerwowa — mówiła ze współczuciem ciotka — biedaczka! wykołysano ją przy takich baśniach w jej kraju rodzinnym.

— No powiedz prawdę dziecko — przerwał uparty starzec — zacepił cię kto na wybrzeżu?

— Nikt w świecie... Wszak wiesz dobrze wuju, że w nocy nie ma tam nikogo.

— Coż się więc stało... czyżby mordowano na moich gruntach? — zawołał rozgniewany Gloweley. — Na honor, nie rozumiem innego rozwiązania tej nierozsądnej przygody. No Eleonoro, dosyć tego płaczu. Napij się trochę wina... to cię uspokoi.

Broffl — woł dwóch ludzi i idźcie z pochodniami zwiedzić ruiny. Po całej tej sprawie z widmami chciałbym przed nocą się uspokoić.

Eleonora, biernie posłuszna, postąpiła ku drzwiom, lecz wychodząc, spotkała wlepione w siebie badawcze wejrzenie swej służącej.

— Czego chcesz Zofijo? — wyjąknęła.

— Nie młady; myślałam właśnie, że nie byłabym nigdy przypuszczała, abys się pani duchów lękać mogła.

Słowa te wymówione były tonem obrażającej ironii. Eleonora jednak udała, że jej nie rozumie i przytlumiwszy tylko westchnienie, zwoła opuściła salę.

Wkrótce z okien dostrzedz można było światła niknące w ruinach kaplicy.

Intendent sumiennie spełnił rozkaz pana; lecz